

GŁOS Z WIE CZER NIKA

Rok XVIII **nr 118**
Luty-kwiecień 2015 r.

PARAFIA
WIECZERZY
PAŃSKIEJ
PALLOTYNI



TEMAT NUMERU

ASCEZA





OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy „Głosu z Wieczernika”! Z drżeniem i nadzieją oddajemy w Wasze ręce nowy numer naszego pisma parafialnego. Zmiany są widoczne gołym okiem. Nowy format pisma, nowa redakcja, nowe podejście do tego sposobu wymiany myśli i aktywności apostolskiej. Chciałbym podziękować ks. prof. Romanowi Dzwonkowskiemu i grupie świeckich współpracowników, którzy przez kilka ostatnich lat trudzili się nad wydawaniem gazetki. Nowa redakcja jest grupą otwartą. Tworzą ją parafianie już wcześniej pracujący przy redagowaniu pisma oraz osoby nowe. Wypatrujemy kolejnych współpracowników, którzy mogą pomóc w pisaniu, redagowaniu, korekcie, fotoedycji i składzie nowej wersji pisma. Zapraszamy do współpracy.

Ks. Tomasz Mioduszewski SAC
redaktor naczelny

Naszym celem jest tworzenie pisma parafialnego, a więc docieranie do tych, których jednoczy nasz kościół: parafian i gości spotykających się w tej świątyni z Bogiem, tworzących Kościół lokalny, do tych, którym leży na sercu dobro i piękno naszej świątyni i naszej wspólnoty parafialnej. Chcemy, przede wszystkim pomagać Szanownym Czytelnikom w przeżywaniu wiary w kolejnych okresach roku wyznaczonych przez kalendarz liturgiczny (adwent i Boże Narodzenie, Wielki Post i Wielkanoc, czas majowych sakramentów: Pierwsza Komunia św. i bierzmowanie oraz jesienny czas powakacyjny).

Z drugiej strony, pragniemy kronikarsko opisywać, co ważnego zdarzyło się w parafii w ostatnim okresie.

W tym numerze znajdą Państwo pomoc w przygotowaniu do owocnego przeżycia Wielkiego Postu i radości wielkanocnej. Temu służą rozważania na temat ascezy oraz rozmowa z wielkopostnym rekolekcyjnistą – ks. Krzysztofem Kralką SAC.

Oczekujemy życzliwego i krytycznego przyjęcia. Będziemy wdzięczni za podzielenie się uwagami. Wszystkie opinie z pewnością okażą się cenne, jeśli będą wynikały z dobrej woli. Prosimy Państwa o przysyłanie głosów drogą mailową na adres: lublin@pallotyni.pl

SPIS TREŚCI

Temat numeru: Asceza – ks. Tomasz Mioduszewski SAC	4
Wywiad z ks. Krzysztofem Kralką SAC – Jolanta Janoszczyk, ks. Tomasz Mioduszewski SAC	11
Fotokronika parafialna	14
Z ksiąg parafialnych	18
Wywiad z ks. Przemkiem Podlejskim SAC – Dorota Kacperczyk	20
Z życia wspólnot parafialnych:	
Przyjaciele Oblubieńca: Nowa książka ks. Krzysztofa Kralki SAC – ks. Roman Dzwonkowski SAC	26
Legion Maryi – ks. Tomasz Mioduszewski SAC	28
Poezja – Janusz Kukliński	27, 29
Jak się spowiadać? – xtm	30
Życzenia wielkanocne ks. proboszcza	32



„Głos z Wieczernika” pismo do użytku wewnętrznego, wydawane przez parafię pod wezwaniem Wieczery Pańskiej w Lublinie (księża pallotyni).

Redakcja: Jolanta Janoszczyk, Janusz Kukliński, Marta Mendrek, ks. Tomasz Mioduszewski SAC (redaktor naczelny), ks. Michał Orzoł SAC, Dorota Pachol, Ewelina Wilkołek (foto), Radosław Wojtyła

Korekta: Magdalena Marzec-Jóźwicka, Aleksandra Makaruk

Opracowanie graficzne i skład: Tomasz Baj, Paweł Góra, Elżbieta Matyska (projekt graficzny)

Druk: Drukarnia Apostolicum
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
www.apostolicum.pl

Adres redakcji: Al. Warszawska 31, 20-803 Lublin
e-mail: lublin@pallotyni.pl
www.wieczera.lublin.pl

TEMAT NUMERU

ASCEZA

Ks. Tomasz Mioduszewski SAC

„Ile tu rzeczy, które mi do życia nie są potrzebne!” – miał powiedzieć Sokrates, spacerując po ateńskim targowisku. Zapewne greckie przekupki zachwalały swoje towary i kusily klientów, stosując starożytne metody marketingu. Ciekawe, czy wielki filozof poradziłby sobie dzisiaj w starciu z pokusami nowoczesnego świata, który stworzył nową religię – konsumpcjonizm?

Świat i religia

Każda wielka religia wchodzi w konflikt ze światem. Każda wiara religijna proponuje wyznawcom, by ograniczali swoje pragnienia, by podporządkowywali to, co przyziemne, temu, co wzniosłe. A świat kusi, sugeruje, by szukać zadowolenia, spełnienia, przyjemności. Oczywiście dobrze wiemy, że przyjemność, radość to nic złego. Pod warunkiem jednak, że jest to owoc czynienia dobra w sensie moralnym. Świat natomiast chciałby ten moralny wymiar naszych wyborów ukryć. Liczy się tylko tu i teraz, bez konsekwencji, które przyjdą jutro. Liczę się tylko ja, bez odpowiedzialności za wspólnotę.

Współczesny świat redukuje nas do roli klientów, konsumentów. Cała ogromna machina reklamy, sterowana przez człowieka, specja od sprzedaży, ma na celu pobudzenie w nas nowych pożądań, nowych pragnień, których istnienia nigdy byśmy się nie domyśleli. Konsumpcjonizm wykreował nowe bóstwa – to nowość, moda. Armia fachowców głowi się dzień i noc, jak nam wmówić, że musimy mieć nowy model telefonu (z tysiącem funkcji, których nie wykorzystamy), że jesteśmy idiotami,

bo nie robimy zakupów w odpowiednim sklepie, że nie spędzimy wspaniałych świąt, jeśli nie kupimy dostępu do kilkuset programów telewizyjnych, które zabiorą czas przeznaczony dla rodziny.

Nasz organizm i wspólnota bliskich ludzi (rodzina, rówieśnicy, przyjaciele) są zdolne do samokontroli, sygnalizują przedawkowanie lub niedobór. Co na to świat? On chce tę kontrolę wyłączyć, zwolnić nas z odpowiedzialności. Gdy zjem za dużo, to będzie mnie bolał brzuch, wątroba. Nie martw się, weź tabletkę! Nie mam przyjaciół, bo nie potrafię zdobyć się na ofiarność kosztem własnego egoizmu? Nie martw się. Kup chipsy i piwo – będzie impreza. Zmęczony? Wypij napój energetyczny i leć na kolejny bal. Nie szanują mnie sąsiedzi? Kup sobie wypasiony model super auta, przynajmniej będą ci zazdrościć. Brakuje mi pieniędzy? Tyle ofert pożyczkowych, w których nie mówi się o konsekwencjach niespłaconego na czas kredytu. Często, gdy oglądamy te reklamy, myślimy: kto może uwierzyć w tak prostaki przekaz? Ale tu nie chodzi przecież o uwierzenie, o prawdę, lecz o skojarzenie konkretnych produktów z pozytywnymi uczuciami. To ma nas do nich przekonać.



DLA KATOLIKA WZOREM I ŹRÓDŁEM SIŁY JEST JEZUS CHRYSTUS. JEHO SŁOWA I PRZYKŁAD ŻYCIA SĄ WYZNACZNIKIEM SPOSOBU ŻYCIA

Ograniczyć się, by żyć

Odpowiedzią pogańskich mędrców (starożytnych filozofów) i ludzi wierzących na pokusy konsumpcjonizmu jest asceza. Greckie słowo *askesis* oznacza „ćwiczenie, kształcenie”. Chodzi o taką aktywność, która przez wysiłek fizyczny i duchowy prowadzi do doskonałości moralnej (w kontekście pozareligijnym) i zjednoczenia z Bogiem (w kontekście religijnym). To ćwiczenie polega, po pierwsze, na analizie naszych potrzeb i pragnień, a po drugie, na ograniczeniu się do tego, co prowadzi do celu, i odrzuceniu tego, co osiągnięcie celu opóźnia lub uniemożliwia. Należy podporządkować to, co niższe, temu, co wyższe, na przykład

emocje – władzom duchowym: intelektowi i woli. Asceza jawi się jako wymóg konieczny życia prawdziwie ludzkiego, życia osobowego.

Trzeba być ostrożnym, by w praktyce ascezy nie korzystać z obfitego dziedzictwa różnych religii Wschodu, które opierają się na innej niż biblijna i katolicka koncepcji człowieka i mają inne cele. Wschodnie szkoły ascezy uczą uwolnienia się od potrzeb ciała i oderwania się od świata. Dążą do samounicestwienia, bo postulują także uwolnienie się od własnego istnienia, by rozpuścić się w nicości. Tymczasem asceza proponowana przez bogate dziedzictwo duchowości katolickiej wiąże się z afirmacją życia, zarówno w wymiarze duchowym, jak i zmysło-

wym. Jest tu miejsce na przyjemność, radość, zadowolenie, ale nigdy nie jest to celem, lecz środkiem do jego osiągnięcia lub owocem spełnienia dobra. Uprawianie ascezy w wierze katolickiej polega na rozmyślaniu, poście, modlitwie oraz odmawianiu sobie rzeczy, które same w sobie nie są złe, ale bez których można się obejść i być wolnym od nieuporządkowanych pragnień i lęków.

Wielki Post

Dla katolika wzorem i źródłem siły jest Jezus Chrystus. Jego słowa i przykład życia są wyznacznikiem sposobu życia. Jego wola jest drogowskazem. Jego bliskość staje się źródłem siły. Czas Wielkiego Postu właśnie przez ascezę przygotowuje nas na święta Chrystusowego Zmartwychwstania. Jezus nie wymaga od nas jednak wyrzeczeń po to, by nam uprzykrzyć życie. Jest odwrotnie. On nam pomaga. Przez ascezę stajemy się bardziej sobą, ale tylko wtedy, gdy z Nim z własnej woli współpracujemy. Jest jednak jeden niezwykle ważny aspekt tej współpracy – musi się ona dokonywać na Jego, Jezusa, warunkach, a nie na naszych. On sam daje nam przykład modlitwy („Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga”, Łk 6,12), postu, który umożliwia wypędzenie złych duchów („Ten rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem”, Mt 17,21), karmienia się wolą Ojca („Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło”, J 4,34). Jego asceza, która osiągnęła szczyt na Golgocie, jest źródłem naszej wolności („On uwolnił nas spod władzy ciemności

i przeniósł do królestwa swego ułotowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów”, Kol 1,13–14). Celem ascezy jest dopełnienie istnienia człowieka przez zjednoczenie z Bogiem w Jezusie Chrystusie Bogu-Człowieku.

Postanowienia wielkopostne

Wielu z nas podejmuje na początku Wielkiego Postu jakieś ascetyczne postanowienia. Jest to dobra okazja, by przyjrzeć się, jaki jest poziom naszej wiary. Chyba najczęściej podejmowanym postanowieniem jest odmawianie sobie jedzenia słodczy, ograniczenie picia alkoholu lub palenia papierosów. Czy to jest na pewno nasz największy problem życiowy? Czy celem jest w tym wypadku doskonalenie się w wierze? Wydaje się, że dla wielu katolików, którzy podejmują podobny wysiłek wielkopostny, celem jest własne zdrowie, lepsza sylwetka, a nie chwała Boża. Dochodzi tu do instrumentalizacji wiary, czyli staje się ona środkiem do osiągnięcia celu. Takie podejście jest niegodne człowieka głęboko wierzącego. W prawdziwej wierze chodzi o dostosowanie życia do woli





W PRAWDZIWEJ WIERZE
CHODZI O DOSTOSOWANIE
ŻYCIA DO WOLI BOGA, KTÓRY
LEPIJ OD NAS WIE, CO DLA NAS
JEST RZECZYWIŚCIE DOBRE

Boga, który lepiej od nas wie, co dla nas jest rzeczywiście dobre. Magiczne, niedojrzałe podejście do wiary wyraża się w tym, że chcemy uzyskać akceptację Boga dla naszych decyzji. Traktujemy wtedy modlitwę, wyrzeczenie, praktyki religijne jako swego rodzaju walutę, za którą chcemy kupić Bożą zgodę dla naszych wyborów.

Nie chcę zniechęcać do robienia postanowień wielkopostnych. Przeciwnie, chcę pomóc w podjęciu mądrych ćwiczeń ascetycznych. Pierwszym etapem jest dobre rozeznanie swego stanu życiowego i duchowego, odpowiedź na pytania: Co jest moim największym problemem w relacji z Bogiem i bliźnimi? Co najbardziej mi przeszkadza w byciu dobrym człowiekiem? To poszukiwanie

odbywa się przez modlitwę – ona stanowi pierwszy etap. Trzeba wsłuchać się w głos Boży, który przekazuje mi prawdę o mnie. Bóg mówi do nas na różne sposoby: przez słowa Pisma Świętego, przez bliźnich, którzy zwracają uwagę na problem. Raczej nie należy oczekiwać, że Pan przemówi do nas wprost, jak do Szawła pod Damaszkiem.

W podejmowaniu postanowień wielkopostnych szukamy takich problemów, których rozwiązanie jest realne i zależy od nas. Następnym etapem jest wyszukanie skutecznych środków, które, nawet jeśli nie rozwiążą problemu, to przynajmniej go zmniejszą. I wreszcie trzeci etap – wyznaczenie konkretnego zadania. Bardzo ważne, by to było wyzwanie

realizowalne i weryfikowalne. Oto kilka konkretnych propozycji.

1. Moim problemem jest zły stan zdrowia spowodowany otyłością i z tego powodu nie jestem w pełni oddany bliskim, nie mam siły, by odpowiadać na potrzeby dzieci. Powinienem zrezygnować ze słodkich. Postanowienia rezygnacji ze szkodliwych używek czy ograniczenie ich spożycia może być ćwiczeniem ascetycznym, ale pod warunkiem, że jest to odpowiedź na wolę Bożą.

2. Moim problemem jest słaba relacja z Bogiem. Muszę skoncentrować się na jakości modlitwy, a nie na jej ilości, na tym, by stała się ona dialogiem, a nie tylko monologiem. Proponuję rozważenie następujących propozycji:

- regularna lektura i medytacja Pisma Świętego przez określony czas np. 15 minut codziennie lub raz w tygodniu (oceni realnie swoje możliwości);

- obecność na nabożeństwie Drogi Krzyżowej;

- uczestnictwo w nabożeństwie Gorzkich Żali;

- cicha adoracja Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

3. Moim głównym problemem jest relacja z bliźnimi. W tym wypadku postanowienia zależą od konkretnej sytuacji i trudno dawać w tym miejscu jakieś konkretne rady. Może jednak warto rozważyć kilka propozycji:

- podjęcie próby przebaczenia, a następnie pojednania z bliźnim, który mnie skrzywdził;

- poświęcenie czasu dla tych najbliższych, których zaniedbujemy (starsi rodzice, rodzeństwo itp.);

- kontakt z chrześniakami, których zaniedbujemy, mimo że przyjmując zaproszenie do bycia chrzestnym/chrzestną, podjęliśmy się współpracy z ich rodzicami nad wzrostem religijnym;

- panowanie nad złymi uczuciami w reakcji na błędy bliźnich.

W tych wypadkach trudno precyzyjnie określić kryteria spełnienia podobnych postanowień, ale warto spróbować wyznaczyć sobie jak najwięcej konkretnych elementów, które pozwolą nam zweryfikować realizację postanowienia. A więc nie: postaram się nawiązać kontakt z chrześniakiem/chrześnicą, ale: w tym

tygodniu zadzwonię do niego/niej lub jego/jej rodziców i dowiem się, co u niego/niej słyhać. Albo inna sytuacja: odpowiem uśmiechem na zaczepkę i pomodłę się za każdego, kto mnie uraził. Znamy siebie dobrze i wiemy, co należy robić. Trzeba tylko się odważyć i poszukać siły w Jezusie Chrystusie, który wspomaga nas w każdym dobrym zamiarze.

Życzę wszystkim Parafianom odwagi i roztropności w podejmowaniu postanowień wielkopostnych. Asceza tego świętego czasu pomoże nam głęboko i radośnie przeżyć święta Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, bo: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

Ks. Tomasz Mioduszewski SAC



neoprezbiterem (święcenia kapłańskie otrzymałem w roku 2009) i początkującym wikariuszem w tej parafii. Teraz jest trochę inaczej, a poza tym ludzie dodają mi otuchy, pytając, kiedy będzie można posłuchać moich kazań. To też na pewno wpłynęło na tę decyzję. No i chciałem zrobić coś dla mojej parafii.

Jaki będzie temat rekolekcji wielkopostnych?

Tegoroczne rekolekcje oprę na historii Józefa egipskiego. Motywem przewodnim będą słowa: „Proste rozwiązania trudnych sytuacji”. Józef przeżywa wiele typowo ludzkich problemów: kwestia relacji z ojcem, z braćmi, niespodziewanego cierpienia, pomówienia, więzienia. Przeglądając się Józefowi można zauważyć, że Bóg ma proste rozwiązanie: wierność i zaufanie Mu. Bóg dobrze wie, że dzięki temu będzie mógł dokonać niezwykłych rzeczy w życiu Józefa, wykorzystując to wszystko, co do tej pory było w tym życiu trudne i nieprzyjemne. Całą tę historię i wnioski z niej płynące chcę przenieść na nasze doświadczenia osobiste, sytuacje, z którymi spotykamy się w naszych domach, rodzinach i pokazać, jak w tym wszystkim zachować spokój, jak zaufać Bogu, jak pozwolić, aby Bóg w naszym życiu i w życiu innych przez nas mógł zrealizować swój plan.

Czy historia starotestamentalna nie będzie zbyt wąskim tematem, aby przygotować ludzi na święto zmartwychwstania Chrystusa?

Nie, ponieważ Józef jest figurą Chrystusa. Właśnie w takiej perspektywie chcę to słowo głosić, ponieważ na końcu historii

WYWIAD Z KSIĘDZEM KRZYSZTOFEM KRALKĄ SAC

tegorocznym rekolekcjonistą
wielkopostnym w naszej parafii

Jolanta Janoszczuk, ks. Tomasz Mioduszewski SAC: Podjął się Ksiądz przeprowadzenia rekolekcji wielkopostnych w naszej parafii. Nietatwo jest być prorokiem we własnej ojczyźnie. Nie obawia się Ksiądz?

Ks. Krzysztof Kralka: Bardziej bałem się w roku 2010, gdy po raz pierwszy głosiłem w naszej parafii rekolekcje. Byłem wtedy



Józefa następuje zmartwychwstanie relacji, która umarła, relacji rodzinnej. Na końcu przecież okazuje się, że całe cierpienie było zbawcze, że Bóg zwycięża i zwyciężają ci, którzy są po stronie Boga. Jest to motyw bardzo pokrewny z tym, co przeżywamy w Wielkim Poście i w czasie Świąt Paschalnych.

Jaki charakter będą miały te rekolekcje: ewangelizacyjny, czyli do prowadzenia poprosi Ksiądz także świeckich współpracowników, czy może tradycyjny – kapłan rekolekcjonista i słuchacze?

Rekolekcje będą głoszone w formie tradycyjnej, ale będą miały wydźwięk ewangelizacyjny. W głoszonych treściach będzie przecież obecny kerygmat. Będzie to jednak ewangelizacja pogłębiona. W ewangelizacji pierwszej głosi się czysty kerygmat, a gdy kerygmat jest pogłębiony, wydobywa się go z różnych sytuacji, w których się ludzie znajdują.

Co to jest kerygmat?

Kerygmat to jest podstawowe orędzie o Chrystusie, który przychodzi, aby ratować człowieka z grzechu, ze śmierci, którą grzech sprowadza. Kerygmat jest orędziem, w którym pokazuje się Chrystusa Zbawiciela, pokonującego śmierć, grzech, przez zmartwychwstanie dającego zwycięstwo. Na kerygmat odpowiada my decyzją nawrócenia, wiary, zaufania Bogu, wybierając nowe życie, które Jezus przynosi.

Kerygmat jest słowem-wytrychem bardzo często używanym w wielu grupach charyzmatycznych, jak

również we wspólnotach neokatechumenalnych. Czy nie widzi Ksiądz tutaj niebezpieczeństwa, że Jezus będzie traktowany przede wszystkim jako rodzaj magika, który ma wszystkie moje problemy za mnie załatwić?

Oczywiście istnieje pewne niebezpieczeństwo i niewłaściwe podejście pewnych ludzi czy nawet grup ludzi, którzy mogą Jezusa czy Słowo Boże traktować magicznie. Natomiast bardzo wyraźnie to widać, że aby mieć nowe życie w Jezusie, potrzebna jest konkretna decyzja człowieka i jego konkretne działanie. Przecież bez uczynków wyznawana słowem wiara jest martwa. Jezus i Jego orędzie są propozycją, którą my albo przyjmujemy, albo odrzucimy.

Udział w rekolekcjach wielkopostnych nie jest obowiązkowy dla parafian. W jaki sposób Ksiądz zachęciłby do uczestnictwa w nich tych naszych czytelników, którzy wahają się, czy spędzić ten przedświąteczny czas w kościele?

Każdy z nas przeżywa różnego rodzaju trudności, problemy, sytuacje, z którymi nie może sobie poradzić. W związku z tym pojawia się wiele pytań, jak te trudności przejść, co z nimi robić, gdzie szukać rozwiązania, które pokazuje nam Bóg w swoim Słowie, a w tym konkretnym przypadku – w historii Józefa egipskiego. Jeżeli ktoś z naszych czytelników szuka rozwiązania swoich trudnych osobistych czy rodzinnych spraw albo próbuje odnaleźć sens sytuacji, które w jego życiu mają miejsce, to uważam, że te rekolekcje będą dawać taką możliwość. Będą one okazją do znalezienia wyjścia, które proponuje sam

Bóg. A wiadomo przecież, że Boże rozwiązania są najlepsze, najskuteczniejsze. Potrzebujemy tylko wiary i zaufania, aby odważyć się w te Boże rozwiązania wejść. I te rekolekcje mają do tego prowadzić.

Czekamy zatem z niecierpliwością na to spotkanie. A czego powinno się życzyć tak intensywnie ewangelizującemu i tak mocno zabieganemu kapłanowi?

Rozsądku, żeby potrafił się czasem zatrzymać, odpocząć, porządnie wyspać. Jest to trudne, kiedy się widzi, jak wiele jest do zrobienia. Z drugiej jednak strony praca, której się podjąłem, jest tak ważna, że powinienem trochę bardziej dbać o siebie, aby móc ją jak najdłużej i jak najlepiej wykonywać.

Tego zatem życzymy w imieniu wszystkich czytelników „Głosu z Wiecznika”. Niech Jezus, który jak mawiał Karol de Foucauld, jest mistrzem rzeczy niemożliwych, będzie dla Księdza źródłem mocy, zwłaszcza wtedy, kiedy własne siły słabną. Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali Jolanta Janoszczyk i ks. Tomasz Mioduszeński SAC

REKOLEKCJE
WIELKOPOSTNE
ODBĘDĄ SIĘ
W DNIACH
8–11 MARCA 2015





W dniach 15-17 grudnia 2014 r. adwentowe rekolekcje wygłoszone zostały przez ks. Waldemara Pawlika SAC.



Zgodnie z tradycją w noc wigilijną odbyła się uroczysta Msza Święta - pasterka.

Jak co roku po Eucharystii parafianie z księżmi podzielili się świątecznym opłatkiem, rozpoczynając tym samym świętowanie Bożego Narodzenia.



Na pamiątkę pobłogosławienia wina przez św. Jana wierni podczas mszy również spożywają poświęcone wino. Ten zwyczaj pojawił się Kościele już w XIII w., a święto obchodzone jest 27 grudnia.



22 stycznia obchodzone jest święto patrona naszej parafii - św. Wincentego Pallottiego. Na uroczystą Eucharystię pod przewodnictwem bp Józefa Wróbla przybyło bardzo wielu parafian. Podczas uroczystości na stole Pańskim obecne były relikwie św. Pallottiego.

Po zakończeniu Eucharystii odbył się koncert uwielbienia poprowadzony przez zespół Razem za Jezusem.



DZIECI, KTÓRE PRZYJĘŁY CHRZEST:

29.11.2014 – Henryk Tadeusz Dębiński, Franciszek Józef Wasilewski

06.12.2014 – Filip Kapelewski

25.12.2014 – Karol Franciszek Piwoni



Lena Pulińska



Filip Bartłomiej Kloc

Jakub Chroń

Magdalena Skoczewska

Zofia Johanna Irena van Hoof

31.01.2015 – Jakub Grab

22.02.2015 – Małgorzata Maria Jakubek

Prosimy rodziców dzieci, które przyjmują chrzest
w naszej świątyni, o przysyłanie zdjęć do naszej rubryki
na adres: lublin@pallotyni.pl

ZAWARLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:

14.02.2015 – Leszek Zbigniew Łomża i Anastazja Małyska



ODESZLI DO PANA:

04.11.2014 – Zdzisław Stanisław Wymoczył

17.11.2014 – Elżbieta Małgorzata Kusz

22.11.2014 – Adam Andrzej Frączek

08.12.2014 – Hanna Błażyńska

23.12.2014 – Andrzej Nowiński

29.12.2014 – Genowefa Wrzyszczyk

02.01.2015 – Jacek Antoni Krupiński

03.01.2015 – Jan Okoń

13.01.2015 – Stanisława Limar

15.01.2015 – Andrzej Bakun

31.01.2015 – Zofia Gontarczyk

01.02.2015 – Kazimierz Jan Stefaniak

14.02.2015 – Teodora Jadwiga Szlagowska

15.02.2015 – Zbigniew Jarząbkowski



ROZMOWA Z KSIĘDZEM PRZEMKIEM PODLEJSKIM SAC

Dorota Kacperczyk: Przybył Ksiądz w tym roku szkolnym do naszej parafii z drugiego domu księży pallotyńów. Może najpierw opowie Ksiądz krótko o sobie. Co Ksiądz robi, skąd Ksiądz pochodzi?

Ks. Przemysław Podlejski SAC: Pochodzę spod Częstochowy, dokładnie z Myszkowa. To jest miasto między Częstochową a Katowicami, 30 km od Częstochowy. To tam się urodziłem, tam chodziłem do szkoły podstawowej, potem do liceum. W 1997 roku wstąpiłem do nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich. Należę do pallotyńskiej Prowincji Zwiastowania Pańskiego, a więc do prowincji poznańskiej, ale z uwagi na studia, mieszkam już od kilku lat tutaj, czyli na terenie Prowincji Chry-

stusa Króla. Dostałem zadanie od przełożonych, aby studiować filozofię.

Zrobić doktorat?

Tak, aby zrobić doktorat z filozofii...

A to nie własny wybór?

Filozofią interesowałem się już od czasów liceum, uczestniczyłem nawet w olimpiadzie filozoficznej, więc kiedy ksiądz prowincjał powiedział mi, że ma zamiar wysłać mnie na studia, w jego zamiarach wynikających z potrzeb naszej wspólnoty pallotyńskiej, na pierwszym miejscu była filozofia. Aby rozpocząć studia doktoranckie, najpierw musiałem przejść przez studia magisterskie.

Ale jeszcze nie w Lublinie?

W Lublinie najpierw przez cztery lata studiowałem na studiach magisterskich, potem rok spędziłem w Szkocji, gdzie pracowałem w naszej pallotyńskiej parafii. Głównym celem wyjazdu był roczny kurs języka angielskiego. Kiedy wróciłem, rozpocząłem studia doktoranckie.

A w Szkocji w parafii mówił Ksiądz po polsku?

To jest parafia szkocka, a zatem duszpasterstwo przede wszystkim skierowane jest do Szkotów. Po kilku tygodniach pobytu zacząłem odprawiać mszę świętą po angielsku, a z czasem także głosić Słowo Boże. Natomiast z uwagi na to, że w Wielkiej Brytanii jest wielu emigrantów z Polski, prowadzimy tam także duszpasterstwo polskie. W czasie mojego pobytu w każdą niedzielę były dwie msze święte po polsku, jedna na miejscu – w Dundee, a druga 20 mil od

tej miejscowości – w Perth. Miałem więc kontakt z Polakami.

Łatwo się Księdzu głosiło homilie po angielsku?

Mówiło się łatwo, a to dlatego, że byłem przygotowany. Nie mogłem sobie jeszcze pozwolić na mówienie z głowy, więc podpierałem się tekstem.

Ktoś sprawdzał tekst wcześniej?

Tak, pisałem tekst po angielsku i pewna pani nauczycielka sprawdzała homilię.

Księdza ulubione przedmioty w liceum? Poza filozofią...

Język polski i historia.

Nie matematyka?

Nie, nie bardzo... Nie bardzo...

A ulubiona książka?

Bardzo lubię czytać, mam ulubionych pisarzy. Trudno wskazać jednego. Lubię literaturę polską, współczesnych autorów, takich jak: Włodzimierz Odojewski, Wiesław Myśliwski, Andrzej Stasiuk, Paweł Huelle, Stefan Chwin. Bardzo cenię także Dostojewskiego, a ostatnio Henry'ego Jamesa. Natomiast gdybym miał wskazać jedną książkę, jakieś arcydzieło, to jest to dla mnie *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta. Dużo tomów. Nie przeczytałem jeszcze wszystkich. Dwa lata temu w stulecie pierwszego wydania *W poszukiwaniu straconego czasu* wznowiono w Polsce, po raz kolejny zresztą, edycję tej powieści. Korzystam z tego, sukcesywnie czytam kolejne tomy. Na tle znanej mi literatury polskiej i zagranicznej Proust jest geniuszem.

Nie jest to nudna książka?

Dla mnie nie jest nudna, choć nie ukrywam, jest to lektura trudna. Nie czyta się tego jednym tchem, czyta się powoli, ale jest genialna.

Ma Ksiądz czas czytać?

Staram się wygospodarować czas na czytanie. Dzielę książki na obowiązkowe i nieobowiązkowe. I właśnie w serii lektur nieobowiązkowych czytam to, co lubię i mam na to czas głównie wieczorem czy podczas weekendów. Zresztą nie dałoby się siedzieć tylko w książkach naukowych, filozoficznych.

A kryminały Ksiądz czyta?

Do jesieni zeszłego roku w ogóle nie czytałem kryminałów. Nie pociągały mnie, ale wpadła mi w ręce z polecenia książka *Ziarno prawdy* Zygmunta Miłoszewskiego. Bardzo szybko „połknąłem” całą trzytomową serię o prokuratorze Szackim.

Styszałam ostatnio, że kryminały lubią czytać osoby, które szukają prawdy w życiu. Filozofia także łączy się z prawdą... A ulubiony film?

Musiabym się zastanowić... Z ostatnich lat dwa filmy, które bardzo cenię to: *Papusza* i *Imagine*. Ten ostatni opowiada o człowieku, który sam będąc niewidomym, był instruktorem dla niewidomych. Całą opowiedzianą historię możemy odnieść w sposób metaforyczny do naszego życia. To bardzo głęboki film. *Papusza* opowiada o poetce – Cygance. Film przedstawia rzeczywistą postać. To bardzo piękny film. Niesamowite zdjęcia, cudowna muzyka.

Co jeszcze Ksiądz lubi robić w czasie wolnym? Wiem, że Ksiądz biega.

Tak, kiedyś, gdy chodziłem do szkoły podstawowej czy potem do liceum, uprawiałem lekkoatletykę, biegałem. Moją specjalnością były biegi średniostansowe – 800 i 1500 metrów, a także biegi przełajowe – 5 lub więcej kilometrów. Wyjeżdżałem na różne zawody sportowe i osiągałem nawet jakieś sukcesy. Lubię biegać i tutaj biegam z ks. Grzegorzem Dudkiem. O 5 rano pobudka, a o 5.30 wyjazd spod kościoła na stadion...

Ile razy w tygodniu biegacie?

Różnie bywa, bo to zależy od zajęć, które mamy, ale też od pogody. Szczercze mówiąc, ostatnio dawno nie biegaliśmy, ostatni raz dobrych parę tygodni temu. Jest zima, ale poza zimą udaje nam się to nawet trzy razy w tygodniu.

Mam kuzyna, który biega i mówi, że bieganie to świetny czas na myślenie. A Ksiądz biega, żeby myśleć czy żeby nie myśleć?

Oj, to ciekawe pytanie. Myślę, że to zależy od sytuacji. Czasem podczas biegania przychodzi czas „wyłączenia się”, co umożliwia odreagowanie, zostawienie myśli, które zwykle towarzyszą w ciągu dnia. Na etapie, jakim jest studiowanie, wiele się dzieje w głowie – przeczytane treści, przemyślenia, przygotowywanie tekstu itd., więc świętą odskocznią jest właśnie aktywność fizyczna. Podczas biegu zostawiam to, ale czasami zdarza się, że coś wymaga przemyślenia – nie chodzi tyle o sprawy naukowe, ale życiowe. Bieganie to też

dobry sposób, aby zmierzyć się z różnymi doświadczeniami.

Czego dotyczy Księdza praca doktorska?

Jestem na KUL-u, na seminarium w Katedrze Filozofii Religii u ks. prof. Piotra Moskala. Zajmuję się więc filozofią religii. Praca doktorska dotyczy koncepcji religii u żydowskiego filozofa Abrahama Joshuy Heschela. To bardzo ciekawa postać. Urodził się w Polsce, w Warszawie w 1907 roku, pracował w Niemczech w latach trzydziestych i został deportowany do Polski, kiedy faszyci doszli do władzy. Potem udało mu się uciec – dostownie na sześć tygodni przed wybuchem wojny – do Anglii,

a stamtąd do Stanów Zjednoczonych. Heschel mieszkał tam do końca życia, tj. do 1972 roku.

Jest chyba często cytowany...

Nie jest aż tak dobrze znany, ale obecnie coraz więcej mówi się o nim. Pisał głównie po angielsku i po niemiecku, także w jidysz, ale najważniejsze jego dzieła zostały już przetłumaczone na język polski.

Czyta Ksiądz po polsku?

Czytam po polsku, ale korzystam też z tekstu angielskiego. Parę tygodni temu bardzo się ucieszyłem, ponieważ ważna praca Heschela dotycząca zagadnienia prorocstwa ukazała się w języku polskim pod tytułem *Prorocy*.





24

Czy filozofia pomaga w wierze, czy przeszkadza?

Zależy oczywiście od człowieka. To tak, jak z wiedzą w ogóle... O, nawet dzisiaj dyskutowaliśmy przy porannej kawie na temat wiary i niewiary. Jeden ze współbraci powołał się na ciekawą myśl, zdaje się, że na Ludwika Pasteura: „Mała wiedza może oddalić od Pana Boga, ale duża wiedza przybliży do Niego”.

Może już taka, że się ma pokorę i wie się, że się niewiele wie?

Tak, właśnie taka pokorna wiedza. Czasami może być tak, że człowiek zachtyśnię się wiedzą i myśli, że stanowi centrum wszechświata, że od niego się wszystko zaczyna i na nim się kończy. W filozofii istnieje wiele

nurtów, także ateistycznych. Poznając je, można przyjąć sceptycyzm, relatywizm, ateizm, a to ma przełożenie na codzienne życie, na postawy moralne itd. Myślę jednak, że filozofia jest wielką szansą, dlatego że szczerze i uczciwie szukanie prawdy w końcu zaprowadzi do Boga. Znam człowieka, którego filozofia przyprowadziła do Pana Boga. Uważał się właściwie za ateistę, może niewojującego, ale z pewnością nie było mu po drodze z Kościołem i właśnie na studiach, pod wpływem filozofii, zmienił sposób myślenia, odkrył życie wiary, włączył się w życie Kościoła. Jest człowiekiem wierzącym.

Chyba taką drogę przebyła także Edyta Stein, prawda?

Tak. Wspaniała postać!

A kto jest Księdza ulubionym filozofem poza Heschelem?

I tu też trudno tak wybrać, wymienić jedną osobę... Bardzo ważnym filozofem i ciągle też odkrywany – mimo że od czasów, w których żył, minęło osiemset lat – jest na pewno św. Tomasz z Akwinu. To jest gigant! Gdy chodzi o współczesne nurty, cenię tych filozofów czy historyków filozofii, którzy właśnie zwrócili uwagę na problem istnienia u św. Tomasza, a więc: Gilsona, Krąpca, Świeżawskiego. Interesuje mnie także fenomenologia – myśl: Husserla, Ingardena, Stein, Schelera – i filozofia dialogu, a więc: Levinas, Buber, Rozenzweig. Gdybym miał się kierować sympatią, to bardzo lubię Sørensa Kierkegaarda. Nietuzinkowa postać.

W tym, co Ksiądz mówi, widać rzeczywiście wielkie zamiłowanie do filozofii... Jak Ksiądz spędził święta Bożego Narodzenia?

Święta spędziłem w domu rodzinnym z rodzicami i rodzeństwem wraz z ich rodzinami. Było miło.

Ulubiona potrawa świąteczna?

Karp, uwielbiam karpia.

Lubi Ksiądz gotować?

Tak, lubię. Odkryłem pasję gotowania, kiedy przebywałem w Szkocji. Tam trzeba było sobie gotować samemu. Przygotowywałem obiady wraz z księdzem, z którym mieszałem. Jemu najlepiej wychodziły potrawy wymagające pieczenia czy smażenia, ja specjalizowałem się w gotowaniu zup: pomidorowej, ogórkowej, szczawiowej, krupniku. To doświadczenie pokazało mi, że go-

towanie może być przyjemne, ale i to, że nie jest to łatwe zajęcie. Przeciwnie –wymaga czasu i jest to ciężka praca.

Szczególnie, gdy trzeba codziennie gotować... A czego Ksiądz sobie życzy w Nowym Roku?

Tego, aby dobrze pisało się doktorat.

Ile jeszcze czasu zostało do końca?

Teraz jestem na ostatnim roku studiów, ale jest jeszcze dodatkowy czas na finalizację.

Życzę Księdzu, aby pisało się bardzo dobrze. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Dorota Kacperczyk



25



NOWA KSIĄŻKA KS. KRZYSZTOFA KRALKI SAC

W wydawnictwie Apostolicum ukazała się kolejna, siódma już książka ks. Krzysztofa Kralki SAC z Lublina, dyrektora Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji. Nosi tytuł: *Słowo, które uzdrawia* i liczy 364 strony. Na ostatnich jej stronach znajdujemy informacje o wspomnianej szkole, jej celu i działalności oraz użyteczne adresy. Na zasadniczą treść książki składa się piętnaście konferencji wygłoszonych przez autora i tyleż świadectw osób w różnym wieku, od lat kilkunastu do siedemdziesięciu. Książka jest, jak pisze autor, „zapisem

doświadczenia postugi głoszenia słowa potwierdanego znakami”. Wielką jej zaletą jest to, że nie była napisana przy biurku. Zarówno bowiem konferencje, jak i świadectwa składane w czasie mszy św. o uzdrowienie zostały spisane z nagrań. To sprawia, że czytamy niejako „żywe słowo”, lektura jest łatwa, budzi zainteresowanie i o wiele łatwiej trafia do czytelnika niż tekst pisany.

Każda konferencja rozpoczyna się dłuższym fragmentem z Ewangelii, do którego konferencjonista nawiązuje w bardzo prostym, rozważaniu czasem niepozabawionym humorem, ale zawsze uzasadnionym biblijnie. Po nim czytamy świadectwo mówiące o duchowym lub fizycznym uzdrowieniu. Kończy je modlitwa, którą czytelnik na zakończenie lektury każdego rozdziału spontanicznie odczyta lub odmówi.

Książka jest przekonującym przykładem nowej formy ewangelizacji, która wszędzie, gdzie jest prowadzona, cieszy się nie tylko wielkim zainteresowaniem, ale również przynosi zaskakujące owoce duszpasterskie w postaci nawróceń i głębszego zrozumienia wiary, która jest osobistym, pełnym ufności oddaniem się Panu Bogu i wielbieniem Go z wdzięcznością. W sposób przekonujący ukazują to świadectwa. Książkę można z przekonaniem polecić każdemu, niezależnie od stanu, wieku i zawodu.

Ks. Roman Dzwonkowski SAC

NAJWAŻNIEJSZE

Tydzień Wielki, a ja mały.

Ot prostaczek.

Co ja pojmem z niepojętej
tajemnicy?

Z każdym rokiem więcej mroku.

Gwar o niczym.

Tylko droga, ta ku światłu,
to się liczy.

Najważniejsze, że Pan Jezus
zechciał z nieba
zejść na ziemię, w ludzkie ciało
się przyoblec.
Że na krzyżu umarł za mnie
jak Baranek,
bym się zdołał do wieczności
jakoś dowlec.

Janusz Kukliński

Zastole, Wielka Środa 2009 r.



W naszej parafii istnieją dwie grupy (prezydium) Legionu Maryi. W grudniu 2014 roku pięć nowych osób złożyło przyrzeczenie legionowe i od tej pory są czynnymi członkami Legionu Maryi. Przez kilka miesięcy uczestniczyły one w cotygodniowych spotkaniach modlitewnych i formacyjnych. Włączyły się także w pracę apostołską, którą wykonuje Legion. To przede wszystkim odwiedziły chorych w szpitalu wojskowym i prowadzenie różańca w kaplicy szpitalnej, ale także inne dzieła apostołskie na terenie naszej parafii.

Dzisiaj prezydium pod wezwaniem Matki Bożej Miłości, które spotyka się w każdy poniedziałek po mszy św., liczy 15 członków czynnych i kilkunastu wspierających. Nowi członkowie to Bożena i Bolesław Korczyńscy oraz Jadwiga Iwanek.

Do prezydium Matki Bożej Pośredniczki Łask, które ma spotkania w każdy wtorek po mszy św., należy osiem osób. Wszyscy są członkami czynnymi. W grudniu przyrzeczenie legionowe złożyły: Janina Matyjas i Renata Kostro.



W ramach naszych cotygodniowych spotkań Legionu Maryi rozpoczęliśmy w styczniu 2015 roku analizę *Listu o Różańcu Świętym* św. Jana Pawła II. Wszystkich, którzy chcą rozwijać swoją wiarę na wzór Maryi i pogłębiać miłość do Boga z Jej pomocą, zapraszamy do zapoznania się z charyzmatem i praktyką działania Legionu Maryi.

Ks. Tomasz Mioduszewski SAC
opiekun duchowy Legionu Maryi w naszej parafii

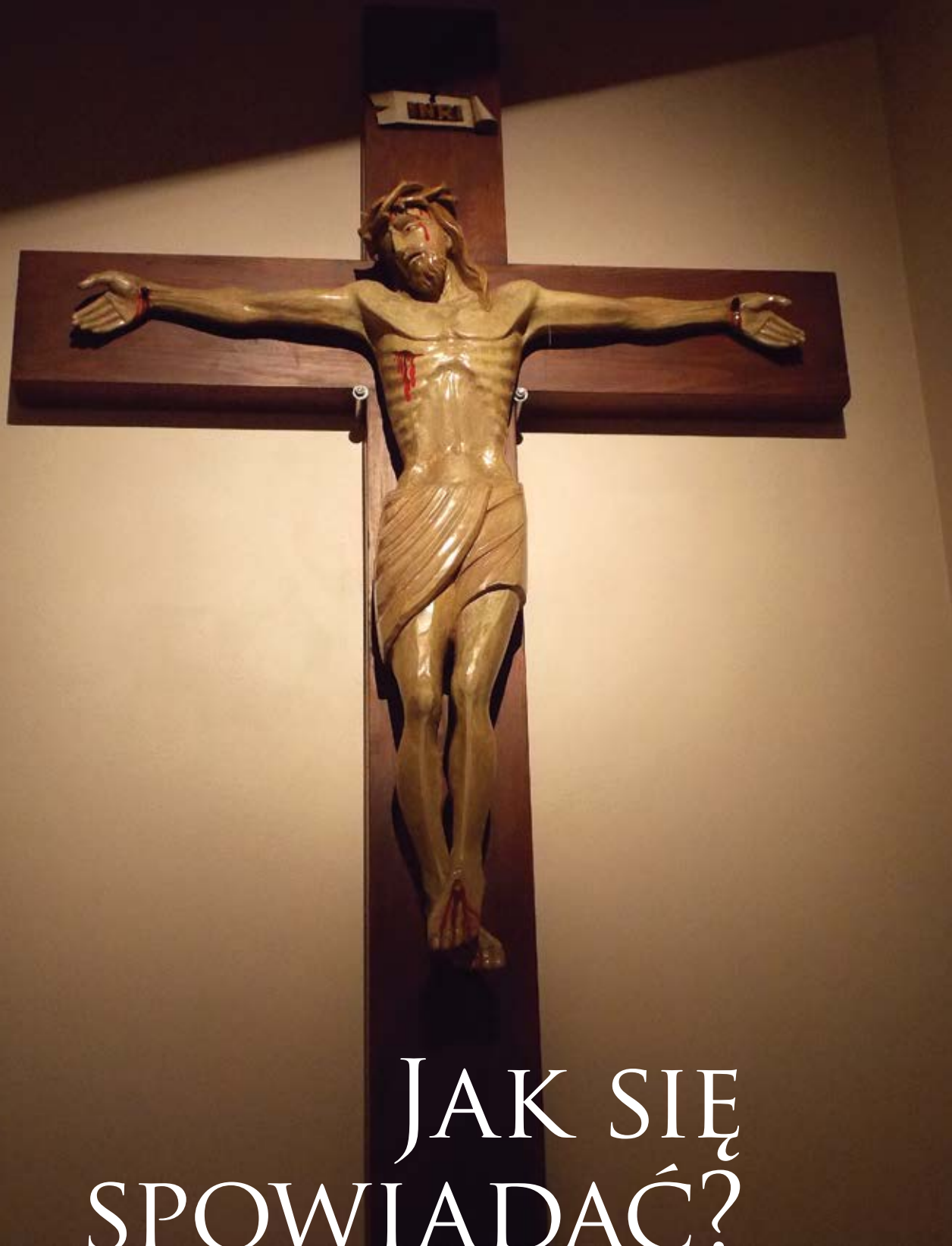
ZNAK

Spoczął Zbawiciel w grobie,
by spocząć po męce.
Bośmy mu bok przebodli
i nogi i ręce.

Po trzech dniach z mar swych powstał
i do Ojca wrócił.
Tylko gwoździe zostały.
Znak by się nawrócić.

Janusz Kukliński

Lublin, jakiś czas temu.



JAK SIĘ SPOWIADAĆ?

Na początku Wielkiego Postu warto przypomnieć obrzędy sakramentu pokuty i pojednania wydane w rytuale z 1981 r. (Księgarnia św. Jacka, Katowice, s. 37–41). Praktyka spowiedzi w naszej parafii pokazuje, że wiele osób nie zna dialogu kończącego spowiedź.

Penitent: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kapłan: Na wieki wieków. Amen.

P. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

K. Amen.

Kapłan kreśli znak krzyża nad penitentem. Następnie zachęca go do ufności w miłosierdzie Boże np.:

K. Bóg niech będzie w twoim sercu, abyś skruszony w duchu wyznał swoje grzechy.

Następuje wyznanie grzechów popełnionych od ostatniej ważnej spowiedzi, które powinno wyrażać żal, będący głównym warunkiem spowiedzi. Brak szczerego żalu, nawet przy wypowiedzeniu przez kapłana formuły rozgrzeszenia, czyni spowiedź nieważną. Po wyznaniu grzechów następuje pouczenie kapłana (jeśli jest potrzebne) i nałożenie pokuty. Jeśli pokuta z ważnych powodów jest zbyt trudna lub niemożliwa

do wykonania, penitent powinien poprosić o jej zmianę.

Kapłan wyciąga rękę w kierunku penitenta i udziela rozgrzeszenia:

K. Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam Tobie grzechy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Kapłan kreśli znak krzyża nad głową penitenta, który mówi:

P. Amen.

Na zakończenie sakramentu ma miejsce dialog wielbiący Boga według Psalmu 136.

K. Wystawiajmy Pana, bo jest dobry.

P. Bo jego miłosierdzie trwa na wieki.

K. Pan odpuścił tobie grzechy. Idź w pokój.

Teraz kończy się spowiedź. Kapłan może zwyczajowo zastukać w ściankę konfesjonatu.



*Drogie Parafianki!
Drodzy Parafianie!
Przyjaciele naszej parafii!*

*Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj.
Zmartwychwstał! (Łk 24, 5-6)*

Głębokie przeżycie Wielkiego Postu pomoże nam cieszyć się z Chrystusowego Zmartwychwstania. Niech wielkanocne święta wleją w Wasze serca nadzieję, że my także możemy powstawać z każdego upadku i przezwyciężać wszelkie słabości. W jedności ze Zbawicielem, który „rozerwał śmierci pęta”, próbujmy każdego dnia pielęgnować i wzmacniać miłość wśród nas.

Życzę Wam, byście czerpali od Zmartwychwstałego Pana nadzieję na powstawanie do życia ze śmierci. Skoro Jezus umarł z miłości do nas i zmartwychwstał, byśmy z Nim przebywali na wieki, to życie każdego z nas zyskuje, w tej wielkanocnej perspektywie, wspaniałą godność dziecka Bożego.

Proboszcz ks. Zdzisław Słomka SAC